

Zyciorys.

172

Urodziłam się [redacted] 1928 r. w [redacted]

Rodzice moi posiadali gospodarstwo rolne. Jakoś powszechną ukonięzyłam we wsi Kąty. W czasie okupacji niemieckiej przebywałam u rodziców. Często musiałam ukrywać się przed Japankami, aby uniknąć wywiezienia na przymusowe roboty lub do obozu niemieckiego. Ukrywałam się w Kholmie i w pobliskich wsiach. Podczas pobytu u p. Henry Talma mgr. farmacji, która która pracowała w aptece w Kholmie nawiązałam kontakt z Ruchem Oporu AK. Zostałam przyjęta i zaprzysiężona przez dowódcę Miłkowskiego Stanisława ps. „Śmiały” w obecności Marii Puchaty (pielęgniarki) i Henry Talma mgr. farmacji, otrzymałam ps. „Zagienka”. Powierzono mi funkcje sanitariuszki i Izozmierzki, którą pełniłam od lipca 1943 r. do końca sierpnia 1944 r.

AK zostało rozwiązane i zaprzestano swoją działalność.

Po wyzwoleniu nawiązałam kontakt z N i W. Zostałam zaprzysiężona w kwietniu 1945 r. w mieszkaniu Haliny Komorowskiej ps. „Zerobunka”, która pracowała jako nauczycielka we wsi Pupki przez d-cę kompanii Kacława Grajka ps. „Kalewajka” w obecności Bronisława Marwanickiego ps. „Grom” i Wacława Grelch obecnie Duchiniaka ps. „Szarotka”, otrzymałam ps. „Zagna”. Zostałam przydzielona do kompanii wyżej wymienionego „Kalewajki” i batalionu pod dowództwem Antoniego Gromadzkiego ps. „Jeremi” oraz „Bortyk”. Pełniłam funkcje Izozmierzki i sanitariuszki od 1.04.1945 r. do 04.1947 r.

Zadaniem moim było opiekowanie się chorymi i rannymi ludźmi z podziemia. Gromadziłam lekarstwa i środki opatrunkowe, które wysyłałam z apteki i szpitala w Kholmie za pośrednictwem Marii Puchaty (pielęgniarki). Przewiozłam do Warszawy na łecenie Stanisława Kaszkiewicza ps. „Piskorz”, który utracił wzrok podczas akcji z UB i MO - przekazałam go na punkt kontaktowy, gdzie miał być skierowany do lekarza okulisty na leczenie. Ukrywałam pomocy ściganym przez UB i MO. Kierując ich na kwatery

173

i dostarczałam żywność". Jako Łęczyńska miałam zadanie przemieścić meloniki od dowódcy Kompanii Kacława Grajka ps. „Tulewajka” do dowódcy batalionu Antoniego Gromadkiego ps. „Jeremi”

Ta moim pośrednictwem grupa naszego oddziału P AS kontaktowała się z szefem gospodarzyom Sawichim Szerepanem ps. „Kiehor” celem finansowania grupy P AS. Przekazywałam meldunki do dowództwa „Bałtyk” oraz do dowódcy P AS Jerzego Karwowskiego ps. „Nawada” W czasie przemieszczania meldunków trasę pokonywałam pieszo, ponieważ byłam pod obserwacją.

W październiku 1946r. idąc z meldunkiem - z dwulecia jadący samochód wyjechał mi się podejrzanie i aby mi dostać się w ręce UB lub MO skryłam się pod mostem i przez otwórny czas stałam w lodowatej wodzie po pas - był to październik. Następstwem tego było zapalenie płuc i stawów u nog. Najcięższe to miało miejsce między Janowem a koloniami wsi Borkowo. Później kilkunastu dniowe leczenia w ukryciu w Wolnie.

W roku 1952. zawarłam związek małżeński z Kacławem Dzierżgowskim, który powrócił z więzienia skazany na dożywotność polityczną.

Przez 8 miesięcy trzymano go na UB, i wyrokiem sądu skazano go na 3 lata pozbawienia wolności. Mąż odsiadujący w Warszawie na ul. Rakowieckiej.

Wyjechaliśmy do Łomży, gdzie rozpoczął się koszmarny, ciężki rewir w mieście i w wielkiej trudności w otrzymaniu pracy dla męża i dla mnie. Często byłam wyzywana na UB i tam było mnie gdy niechętnie wyjawić spraw o które pytano. Bito mnie po głowie i po całym ciele, rąkam powyrywane palce u rąk i mocno potłuczony prawy ręk (od kciowej strony ręki niepełnosprawna). Po tych przeżyciach fizycznych i psychicznych oboje musieliśmy się leczyć. Mój mąż był bardzo chory; - pobyt w Rosji - choroby: malaria, kuma ślepoty z wycięciem, - choroby i t.p. - potem operacja. W marcu w roku 1989 pozostałam samotna i jest mi bardzo ciężko radzić sobie, ponieważ jestem bardzo chora i muszę botykać z różnymi trudnościami. Jestem już niepełnosprawnym orfowidkiem.

Grzeboła Dzierżgowska z domu
Mamonowska.